

11415

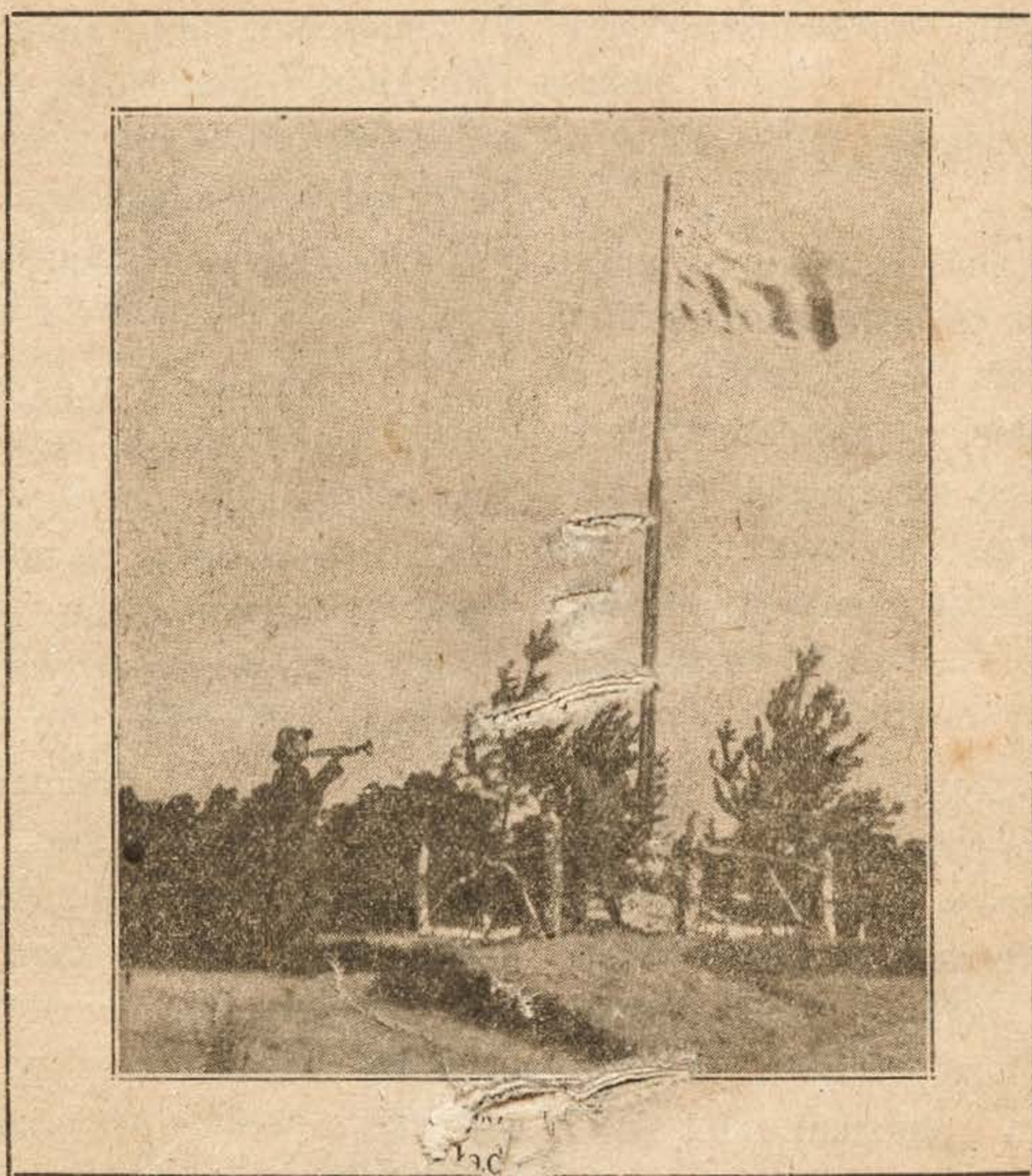
# SWASTYKA

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

---

Zeszyt czwarty  
Wydawnictwa rok I-szy.

GRUDZIEŃ.  
1922 rok.



Podniesienie flagi na Kur. Instruktorским Chorągwi  
Warszawskiej w nazniu Polskim.

---

T R E Ś Ń: 1. Pierwszy Kurs Instruktorским Chorągwi Warszawskiej. 2. Od Redakcji.  
3. Celowość pracy. 4. Wychowanie społeczne w harcerstwie 5. Ćwiczenia  
i umiejętności skautowe. 6. Wywiady. 7. Kronika i korespondencja. 8. Ogłoszenie.

---



archiwum



## Pierwszy Kurs Instruktorski Chorągwi Warszawskiej.

W Kazuniu Polskim pod Modlinem, ściśle biorąc w odcinku leśnym, stanowiącym część puszczy Kampinoskiej, odbył się w lipcu i sierpniu kurs instruktorski, pierwszy w stolicy, która oddawna już własnego kursu mieć nie mogła.

Życie pod namiotami, las szumiący dokoła, tak że oko na niczem innym prócz ziemi, drzew, nieba i płócien namiotowych zatrzymać się nie mogło, Wisła tuż pod bokiem, ranne pobudki, wieczorne śpiewy i gawędy u potężnego ogniska — oto treść życia i rozkoszy obozu.

Okolo setki kierowników pracy zebrało się w nim, aby przemyśleć sobie obecny powojenny stan harcerstwa, jego potrzeby bieżące i zadania najbliższej przyszłości. Bez przerwy pracowali ramieniem i duchem nietylko to nabrać umiejętności harcowania, lecz również zaprawić się do ważnych zadań wychowawczych

w swej pracy. I nietylko wielka liczba podharcemistrzów i przodowników mianowanych po kursie stanowić będzie o jego wartości i znaczeniu, ile powzięte silne przekonania o doniosłości ruchu harcerskiego, o potrzebie zwarcia szeregów i odbudowy pracy w środowiskach, o zajęciu nowego okresu — harcerstwa twórczego.

Bez przesady rzecz można, że kurs ten otworzył nowe horyzonty przed naszą chorągwią harcerską, że dał początek nowemu etapowi rozwoju ruchu. W okresie kiedy harcerstwo przechodzi z chaosu wojennego, w okres normalnego życia i zadowolenia potrzeb wychowawczych kurs ten wykazał samodzielność i zdolność do pracy twórczej młodzieży harcerskiej, orientowanie się w zadaniach, zapał w działaniu, i w dążeniu naprzód.

A. P.





## OD REDAKCJI.

Harcerstwo, jako pewien system wychowawczy, musi ulegać ciągłej niemal ewolucji. Nie zmieniając swych celów i zadań naczelnych harcerstwo musi przystosowywać swe metody do istniejących warunków życia społeczeństwa i życia młodzieży, harcerstwo musi poprawiać i ulepszać te metody zgodnie z wynikami doświadczalnych badań pedagogicznych, które ciągle postępują naprzód.

Zadaniem „Swastyki“ jest pozytywna krytyka obecnego stanu pracy harcerskiej, udział w opracowywaniu nowych programów, udział czynny w torowaniu harcerstwu nowych dróg i ulepszaniu starych.

Chcemy wpajać w harcerzy przekonanie, że ciągła ewolucja i podnoszenie poziomu pracy są koniecznością. Jeżeli jest źle, to trzeba pracować nad tem, żeby było lepiej; rękopuszczanie bezradnie harcerzowi nie wolno! Jeśli jest dobrze, to nie należy też sądzić, że okres wyteżonej pracy minął, trzeba się starać, żeby się w harcerstwie jeszcze lepiej działo.

Stoimy na stanowisku, że poziom pracy harcerskiej zależy przede wszystkim nie od komend wyższych i władz Centralnych Związku, ale od wyrobienia i wartości tych, którzy bezpośrednio prowadzą, to jest od: drużynowych przybocznych i zastępowych. Zadaniem naszym będzie tym właśnie pracownikom harcerskim w pracy ich pomagać. Chcemy im

służyć radą i wiadomościami, któreby im pracę ułatwiały.

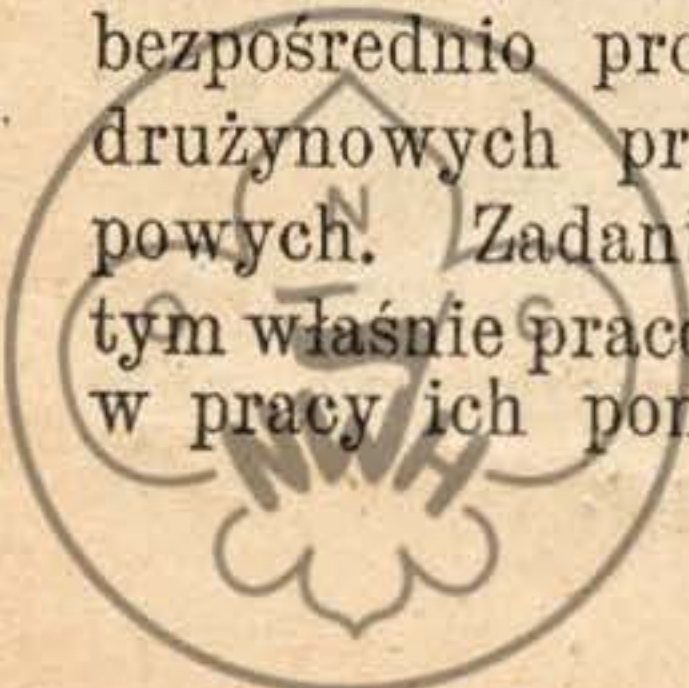
Stwierdzamy, że dotychczasowe programy pracy harcerskiej są naogół przystosowane do potrzeb chłopców młodszych. Uważamy brak odpowiedniej pracy w zastępach starszych i masowe usuwanie się starszych chłopców z Organizacji za objaw ujemny. I dlatego pismo nasze będzie dużo więcej zajmowało się pracą w zastępach starszych i potrzebami harcerzy z wyższych klas szkolnych, niż pracą „biskoptów“.

Sądzimy, że obecnie w zupełnie dostatecznej mierze podkreśla się w Harcerstwie rolę wychowania fizycznego i tak zwanej „pracy technicznej“. Nie negujemy bynajmniej wartości tych dziedzin pracy harcerskiej, ale jesteśmy przeciwni wszelkiej jednostronności w wychowaniu.

Dlatego będziemy podkreślać niejednokrotnie konieczność wprowadzenia do harcerstwa pracy referatowo-dyskusyjnej (samokształcenie i samowychowanie) oraz pracy społecznej.

Będziemy w związku z powyższym zwalczać bezmyślność i rozwijać w harcerzach samodzielność myślową. Dlatego prowadzić nadal będziemy dział „Wolnej Trybuny“.

Sądzimy, że harcerz powinien się orientować w życiu całej młodzieży, polskiej, dlatego, że sam do tej młody należy; powinien harcerz znać dobrze przejawy życia tej młodzieży, poto, żeby złych unikać i wystrzegać się, a dobre przyswajać sobie,





zaszczepiać na gruncie harcerstwa i w swoim najbliższym środowisku. Nie solidaryzujemy się z tak zwanym przez ogół nieharcerskiej młodzieży „harcerskim separatyzmem“.

Probierzem naszej działalności będzie dla nas dobro harcerstwa.

Działalność nasza będzie zawarta w granicach lojalności względem Władz Zw. Harc. Pols.

*H. Gr.*



## CELOWOŚĆ PRACY.

Od samego początku istnienia Harcerstwa ścierały się w nim różne poglądy na istotę idei harcerskiej. Dzięki temu mieliśmy ciągłą ewolucję metod pracy, ciągłe zmiany kierunków prądów, które nurtowały Harcerstwo: Harcerstwo żyło!

Lecz wszystkie te przejawy charakteryzowała jedna wspólna cecha — celowość. przystosowało się Harcerstwo do potrzeb chwili i dlatego nigdy się nie przestarzało.

Więc jakiegokolwiek były owe prądy, czy wybitnie skautowe, czy formalizujące ten ruch ukazując mu zaledwie drobną cząstkę jego dziedziny — to zawsze działo się to pod wpływem wielkich wypadków, które nigdy nie zastały Harcerstwa nieprzygotowanym.

I jeśli teraz sięgniemy pamięcią do dawnych „dobrych” czasów Harcerstwa, łatwo możemy zauważyć takie metody pracy, które zastosowane dzisiaj przecięłyby nie żywota Harcerstwa.

A jednak były to „dobre” czasy! A dziś borykamy się niejednokrotnie z trudnościami przystoso-

wania metod, gdyż i obecne już nie odpowiadają duchowi czasu. Staramy się skryształizować nasze poglądy na treść Harcerstwa, objąć szersze horyzonty.

Lecz mimo to zabija nas formalistyka!

Słyszałem ludzi przyjaźnie usposobionych do Harcerstwa, którzy porównywali naszą biurokrację, do osławionej biurokracji austriackiej.

Jednak to na pracę Harcerską bynajmniej nie wpływa.

Obecnie z powodu warunków politycznych państwa, baczna uwagę zwracają władze wojskowe na t. zw. przysposobienie rezerw.

Tworzą więc obozy wakacyjne, szkołę instruktorów, a pozatem szukają organizacji, które mogłyby tę pracę podjąć. Harcerstwo stanęło do apelu i wojskowe wyszkolenie tych swych członków postawiło jako jeden z punktów programu swej pracy, uzyskując w tem pełne poparcie władz państwowych.

Lecz zamiłowanie do form przejawia się i tutaj i zaszkodzić może ruchowi, jako takiemu.



Mylnem jest twierdzenie, że ćwiczenia wojskowe „ogłupiają”. Metody używane u nas na wzór Niemców tworzyły z żołnierza bezmyślną maszynę, i tak stosowane w Harcerstwie być nie mogły.

Lecz w Wojsku Polskim wprowadzono inne metody, które uwzględniają indywidualność żołnierza w wysokim stopniu, kształcą go fizycznie i umysłowo.

I takie ćwiczenia, pozbawione odrobiny formy pustej, nietylko że do Harcerstwa się nadają, ale nawet są godne polecenia. Wszak są to nasze ćwiczenia w terenie wywiady i marsze, tylko ujęte w pewne ramy, które jedynie ułatwiają pracę.

A jednak u nas formalistyka większe ma powodzenie!

I słyszy się obecnie, że „co to za wojsko” bo „w nogę” nie chodzi!

A ponieważ modnem się stało przysposobienie wojskowe w Harcerstwie, więc obawiać by się należało że nowa forma weźmie górę nad treścią, co fatalnie może się odbić na pracy czysto harcerskiej.

Są zwolennicy t. zw. „pokazywania Harcerstwa”. I pokazują się przy każdej sposobności przez defilady, przemarsze i parady. Lecz cóż pokazują? Czy wyniki pracy harcerskiej?

Dostateczne opanowanie musztry formalnej nie przesądza, a raczej przesądza ujemnie wartość danej drużyny.

I obóz Chorągwi Warszawskiej na Bielanach, który powinien był być wzorowym posiadał wybitne cechy zbędnej formalistyki.

Można mu wybaczyć usterki organizacji, nadmierną biuralistykę — boć obóz był duży i pierwszy tego rodzaju w Chorągwi Warszawskiej, ale były i rzeczy zbędne.

Po dniu, który spędziły drużyny w Warszawie na zawodach sportowych nad wieczorem schodzić się zaczęły do obozu.

I oto Komenda Obozu o godz. 11-ej w nocy urządza raport.

Pierwsza trąbka — drużynowi robią raporty wewnętrzne. Po dziesięciu minutach druga trąbka — drużynowi zanoszą raporty do Komendanta Obozu, wreszcie po nowych 5 min. trzecia trąbka na „rozejść się”.

Pomińmy sprawę, że podobny raport może trwać 3 minuty zamiast kwadransa a weźmy pod uwagę, że była to późna noc, że chłopcy zmęczeni drogą i dniem całym śpią niemal na zbiórce, a tu następnego dnia pobudka o 6-ej rano i wreszcie jaki był cel tego wszystkiego? Mało tego z powodu niedokładnego wykonania raportu, powtarza się go jeszcze raz. A drużynowi? Może śmieje się niejeden, że „ważni” się tak bawią, niejednemu się to nawet podoba ale chyba martwili się tacy, którzy zajmowali, jako opiekunowie tych dzieci, swój obowiązek wobec rodziców.

A następnego dnia podobny proceder nie pozwala drużynom maszerować do Warszawy na czas i muszą o godzinie 12-ej w nocy piechotą iść do miasta. A co na to powiedzą rodzice tych najmłodszych harcerzyków, na których się tak teraz całe Harcerstwo opiera, gdy ich wychowankowie po ćwiczeniach kilkogodzinnych, po kilku niedospanych



nocach, po niedostatecznym odżywianiu się, po zwijaniu namiotów i porządkowaniu obozu, w pełnym rynsztunku zjawia się o północy piechotą z Bielan.

A dla czego?

Bo się spóźnili na autobus z winy Komendy Obozu.

To jest przykład jaskrawy, gdyż dotyczy całej Chorągwi Warszawskiej, ale mam wrażenie nie jedyny.

Zrozumiemy raz różnicę między pracą harcerską, ćwiczeniami wojskowymi i pustą, nieprodukcyjną, bezcelową formalistyką.

*Wit. Sosnowski.*

### Wolna Trybuna.

## Wychowanie społeczne w harcerstwie.

Harcerstwo, jako pewien kierunek wychowawczy, roszący sobie pewne prawa do wpływu na obecne systemy pedagogiczne, jednocześnie jako ruch młodzieży skupiający liczne jej rzesze, musi rozwiązać zagadnienie zarówno teoretyczne, jak praktyczne: stosunku jednostki do społeczeństwa.

Harcerstwo propaguje ideę wychowania społecznego rozumianego jaknajszerszej.

Jednakże w życiu nie spotykamy jednostek o dużej kulturze społecznej, jednostek wychowanych przez harcerstwo.

Z typów najczęściej spotykanych wśród młodzieży dwa skrajne najlepiej charakteryzują obecne życie: typ intelektualisty i typ „społecznika”.

Zarówno jeden jak drugi nie odpowiada ideologii harcerskiej.

Jednego cechuje całkowite oderwanie się od pnia życia społecznego i bezpośredniego w niem udziału,

drugiego — negacja siebie, jako pewnej indywidualności o własnym życiu wewnętrznym, całkowite oddanie się na usługi społeczności. Typ ostatni, spotykający się w naszym życiu organizacyjnym często, dzwodzi smutnego faktu, iż do pracy społecznej idą jednostki, płytko biorące życie, dyletanci w zakresie pracy umysłowej, niedociągnięci pod względem etycznym.

Zanim zdecydujemy się ująć syntetycznie właściwe zadania i metody wychowania społecznego w harcerstwie, zastanowić się musimy nad charakterem współczesnego życia społecznego. Współczesne życie społeczne jest b. skomplikowane, jednostka żyje w całym szeregu jakby kręgów społecznych, do każdego wnosząc inne pierwiastki duchowe.

Im bardziej wchodzimy w życie tym wyraźniej musimy się określać wobec coraz to nowych zagadnień życia społecznego. Skomplikowanie



i przyspieszone tempo życia społecznego wymaga od jednostki *przygotowania* umysłowego, pogłębienia etycznego. Trzeba sobie jasno zdać sprawę ze stosunku do społeczeństwa i umieć swe postulaty ideowe realizować.

W życiu naszego narodu jest wiele placówek pracy zaniedbanych, a więc trzeba je obsadzić nowymi siłami. Dużo jest pracy i trzeba jaknajwcześniej zaczynać.

Pierwszym więc naszym obowiązkiem względem narodu jest przygotowanie się do przyszłej służby obywatelskiej. Wychowanie społeczne można podzielić na 3 części:

1. Wiedza o społeczeństwie.
2. Kultura współżycia (kształcenie cech społecz.).
3. Konkretna praca społeczna.

Niedocenia się w naszej pracy harcerskiej opracowania teoretycznego zagadnień społecznych. Zbyt uprawiany dotychczas sposób rozstrzygania najbardziej zawikłanych problemów społecznych przez wszechwładne „tak mi się zdaje“, przenoszenie subiektywizmu tak pojętego na teren zagadnień społecznych jest wprost demoralizującym objawem.

Podkład naukowy zagadnień społecznych jest zupełnie możliwy do zdobycia wobec pomocy szkoły, która te zagadnienia przynajmniej w najogólniejszych zarysach podaje. Za pomocą referatów i gawęd należy pogłębiać zakres swej wiedzy o społeczeństwie.

Bardzo ważny dział pracy dla młodzieży starszych przedstawia Wiedza o Polsce współczesnej, poznanie kultury polskiej w dobie obecnej

w różnych dziedzinach: gospodarczej, naukowej, artystycznej etc. Wobec zdziwionych oczu młodego badacza odkrywa się cały świat nowych placówek pracy kulturalnej, przez ignorację ogółu zaniedbanych.

Na wielki poziom wychowania społecznego wskazuje tak powszechny brak zastanowienia się nad wyborem przyszłego zawodu. Wychodząc ze szkoły średniej jednostka nie ma wytkniętego celu dobrego kształcenia się. Oczywiście, gdy się ma wybitne zamiłowanie w pewnym kierunku, liczyć się ze względami ubocznymi nie będzie. Większość jednak młodzieży nie grzeszy zbyt wyraźnymi zamiłowaniem. Ważną jest zatem rzeczą wybieranie zawodu nie tylko według zamiłowania lub zdolności, lecz również wybieranie takich placówek pracy, które są obecnie zaniedbane. Nie jestem zwolenniczką antyklaryzmu społecznego, posuniętego zadaleko, lecz oburza mnie lekkomyślność wyboru, który wszak decyduje nie tylko o naszym życiu, a również o wartości tej pracy dla życia narodu.

Wśród młodzieży klas wyższych budzi się żywe zainteresowanie kierunkami politycznymi, stronnictwami jako odpowiednikami pewnych prądów społecznych.

Bezstronna ocena działania owych stronnictw, wybór najbardziej mi odpowiadającej teorii społecznej może mieć dopiero miejsce po dłuższym badaniu naukowym tych zagadnień w ich rozwoju historycznym. W przeciwnym razie, a tak najczęściej bywa, nasze poglądy są odzwierciedleniem poglądów domu lub szkoły. Impul-



sy uczuciowe decydują o naszych sympatjach do pewnych ugrupowań politycznych.

Z punktu widzenia życiowego

ogromnie ważną jest znajomość całej organizacji państwowej, konkretna wiedza o państwie. (C. d. n.)

N. J.

## Ćwiczenia i umiejętności skautowe.

*Marsze:* Ze względu na to, że z wycieczek wracamy zwykle zmęczeni, każdy skaut idący na wycieczkę, czy też na dłuższe ćwiczenia powinien umieć lekcję. Na miejscu zbiórki wszelkie formalności, jako to raporty, sprawdzenie listy, i t. p. nie powinny zajmować wiele czasu. Zaraz po wymarszu powinno wydać się komendę „odtrąbiono“, żeby długą bacznością ludzi zbytnio nie pomeczyć. Po półgodzinnym marszu daje się 5 — 10 minut odpoczynku, ażeby wyrównać odległości między oddziałami i szeregami, jak również dla poprawienia rynsztunku i różnych usterek, które przeszkadzają nam w marszu. Po upływie zaś każdej następnej godziny daje się 10 m. odpoczynku. Po 3 — 4 godzinach marszu robi się dłuższy odpoczynek, który powinien trwać od 1 — 1½ godziny. Plan wycieczki powinien być w ten sposób ułożony, żeby przed zachodem słońca przyjść na oznaczone miejsce, gdzie mamy założyć biwak, obóz, lub zająć poprzednio wyznaczone kwatery. Każdy marsz powinien być ubezpieczony. Marsze ubezpieczone w zależności od tego, czy boimy się napadu nieprzyjaciela czy nie, dzielą się na marsze podrózne i marsze bojowe. Marszem po-

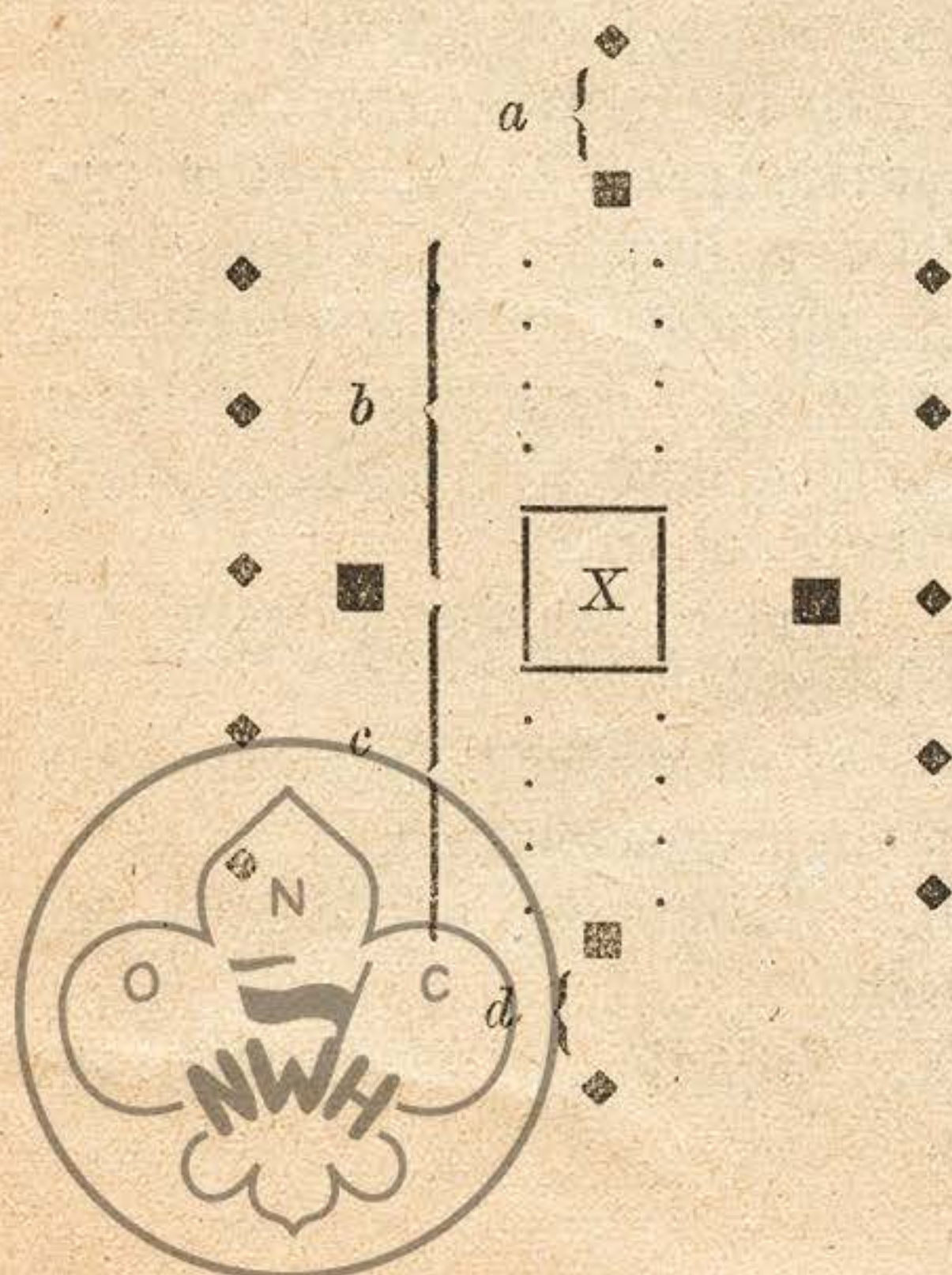
dróżnym będziemy nazywali taki marsz, w którym nie boimy się napadu nieprzyjaciela, bojowym zaś, kiedy grozi nam ciągle napaścią nieprzyjaciel. Najprzód powiem o marszach podróżnych. Ubezpieczenia w marszach podróżnych potrzebne są tylko dla usuwania przeszkód, które mogłyby opóźnić marsz. Ze względu na swoje stanowisko ubezpieczenia, czyli straże dzielimy: na przednią, boczną i tylną. W marszach podróżnych potrzebna jest nam tylko straż przednia, dla wyżej wspomnianych funkcji, straż tylna tylko przy długotrwałych marszach, kiedy zostają za maszerującym oddziałem maruderzy co się jednak w skautingu nie zdarza. W zależności od tego, jakie przeszkody ma usuwać straż przednia, naznacza się do niej odpowiednią ilość ludzi. To jest mniej więcej, tyle co można powiedzieć o marszach podróżnych. Z kolei następują marsze bojowe. Tutaj straż służy nie tylko dla usuwania przeszkód, lecz dla utrzymania czucia z nieprzyjacielem a jednocześnie dla uchronienia swego oddziału od niespodziewanego napadu. Przy większych oddziałach kolumna wysyła naprzód przed siebie oddział, który oddaliwszy się od kolumny na 450—





500 kroków wysyła przed siebie i na boki jeszcze po kilku ludzi.

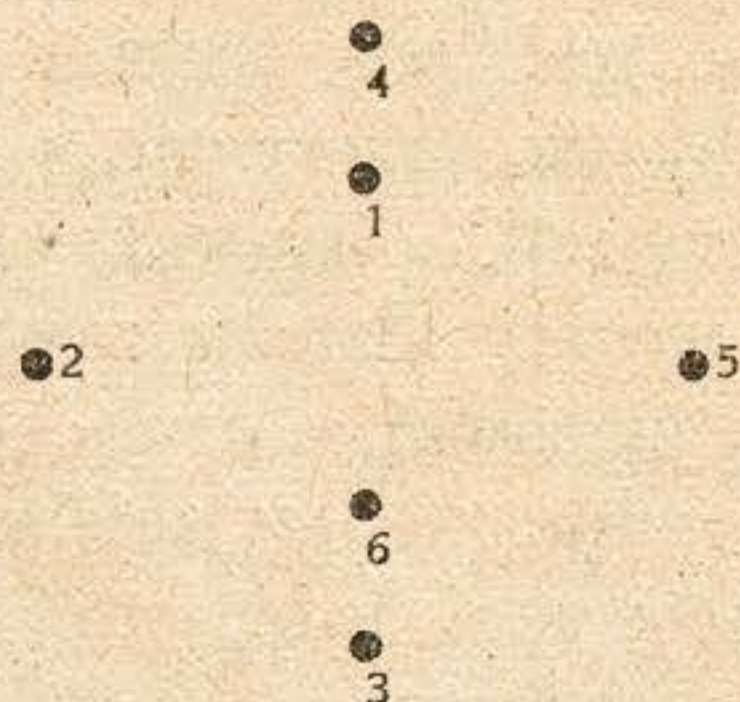
Kilku ludzi, idących na przedzie nazywa się szpicą, sama straż przednia jądrem, a ludzie rozestani na boki szperaczami. Wszyscy oni mają za cel zobaczyć nieprzyjaciela, nie będąc sami odkrytymi. Swoje spostrzeżenia meldują komendantowi straży przedniej, ten zaś za pomocą łączników komendantowi oddziału, który przedsięwzięcie odpowiednie środki. Straż boczna ma to samo zadanie co straż przednia, uwzględniając to, że na terenie lesistym — gęsto podszytym, przyłącza się do oddziału maszerującego. Straż tylna składa się z jądra i z oddziału idącego na końcu. Zadanie wszystkich straży jest jednakowe. Każdego złapanego skauta z nieprzyjacielskiego obozu trzeba odstawić do komendanta oddziału. Ogółem straże nie powinny zajmować więcej niż  $\frac{1}{4}$  oddziału. Jednym słowem większy oddział marszem bojowym przedstawia się tak:



archiwum

Odległość  $a$  taka, żeby siebie szpice z jądrem łatwo mogły widzieć, odległość  $b$  400 — 500 kroków,  $d$  i  $c$  — jak w straży przedniej, odległość  $X$  zależy od terenu.

Jezeli maszeruje szykiem ubezpieczonym mały oddział np. zastęp, idzie w ten sposób.



1 numer zastępowy, 2 — zastępca.

Odległości  $b$  małe po kilkadziesiąt kroków.

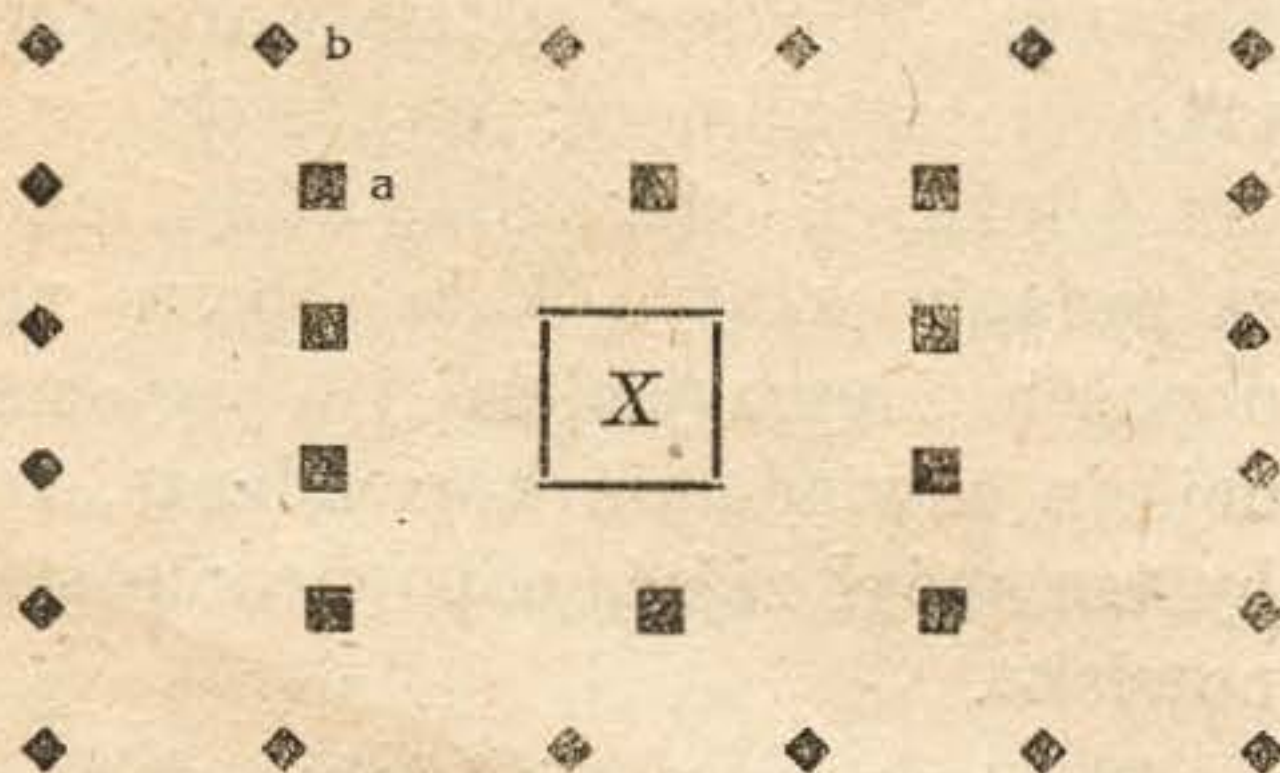
Ażeby nie tracić czasu straż przednia i straże boczne wychodzą wcześniej.

*Postoje.* Po przyjsciu na jakikolwiek postój powinno się go ubezpieczyć. Większe oddziały ubezpieczają się za pomocą: placówek, wedet i luźnych oddziałów, które mają za zadanie krążyć koło obozu nie dopuścić nieprzyjaciela i o jego nadejściu zawiadomić komendanta, żeby ten mógł zająć odpowiednie stanowisko.

Placówki są to oddziały, składające się mniej-więcej z 2-ch zastępów skautów. Placówka zaś od siebie wysyła naokoło wedety, najlepiej po 2 razem, w takie miejsca, żeby mogły widzieć się między sobą i łatwo mogły się porozumieć za pomocą głosu, z placówką. O obowiązkach ciążących na forpocztach mówiłem wyżej. Komendant wart, który po przybyciu na miejsce powinien być



wyznaczony, wydaje hasło i odzew, przy pomocy których, ludzie z jednego obozu mogą się porozumieć ze strażami, które nieznających hasła odstawiają do komendanta. Każda wedeta, placówka i forpoczta powinna zająć takie stanowisko, żeby widzieć wszystko, co się wokoło dzieje nie będąc widzianą przez nieprzyjaciela, żeby nie przerywać sobie ciągłej obserwacji. Zauważywszy coś, skaut z wedety idzie z zawiadomieniem do placówki, a drugi bez przerwy obserwuje nieprzyjaciela. Jeżeli na wedecie stoi jeden to w takim wypadku przyzywa placówkę. Wedecie bez wyraźnego rozkazu nie wolno się kłaść i w czasie deszczu zakryć się płótnem namiotowym. Ze względu na to, że służba wedet jest wyczerpująca, zmieniają się one co godzina. Placówki zmieniać co 3 — 4 godzin. Ubezpieczenie większego oddziału:

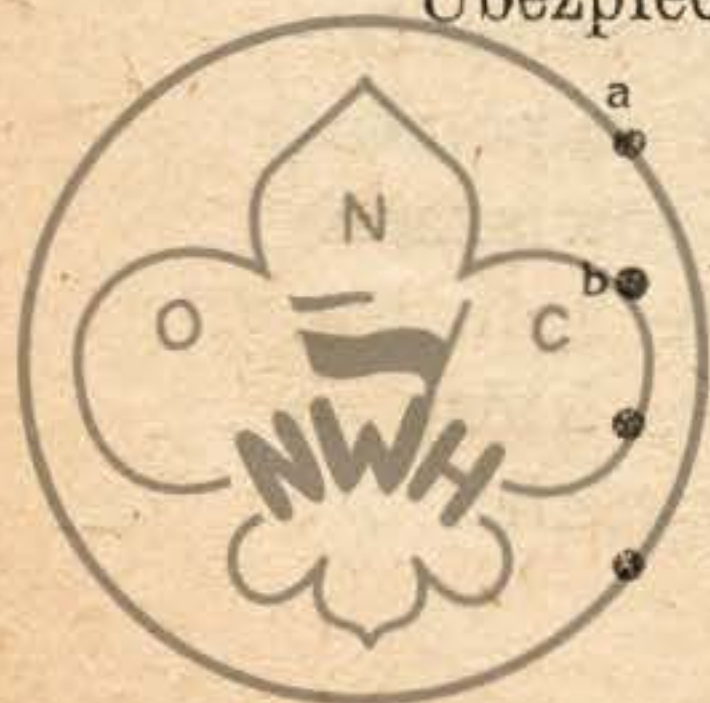


b. wedety (w tym wypadku po dwóch).

a. Placówki.

X. Oddział.

Ubezpieczenie zastępu.



archiwum

## X. Zastęp

### a. Wedety.

Zabezpieczywszy w ten sposób obóz, możemy wziąć się do stawiania namiotów i szałasów, jeżeli mamy w danym miejscu nocować. Z góry powinniśmy ogłosić porządek, obowiązujący w obozie, którego każdy powinien się trzymać. Następnie wytyczamy linię zbiórki i wyznaczamy ludziom odpowiednie zajęcia. Jeżeli jest jeszcze dość wcześnie i ludzie niezmęczeni, możemy urządzić ćwiczenia. Po ćwiczeniach powinna odbyć się gawęda, następnie kolacja, po tym Rota, modlitwa i o oznaczonej godzinie cały obóz powinien spać

St. W.

## Wywiady.

Zadanie wywiadów polega na tym, aby jak można najdokładniej *spatrować* czyli zbadać wyznaczony odcinek terenu t. j. zebrać potrzebne informacje co do liczebności sił nieprzyjacielskich i ich położenia.

Wywiady bywają zwykle przeprowadzane przez t. zw. *patrol wywiadowczy*, liczący od kilku skautów do plutonu. Przed wyruszeniem na wywiady komendant patrolu otrzymuje wskazówki piśmienne czyli instrukcję tej treści:

I. Numer danego patrolu wywiadowczego.

II. Wiadomości dotychczasowe o siłach nieprzyjacielskich.

III. Wiadomości o własnych oddziałach.

IX. Zadanie wywiadowcze patrolu.



V. Granica patrolowania i linja marszu.

VI. Czas, w którym powinien patrol powrócić do siły głównej z odpowiednimi wiadomościami.

VII. Informacje dokąd i jakim sposobem przesyłać doniesienia (meldunki).

VIII. Hasło i odzew, godzina wymarszu patrolu, szczególne znaki rozpoznawcze oraz wskazanie miejsca, gdzie patrol ma przekroczyć linję ubezpieczeń (placówek lub wedet).

Instrukcje tę komendant patrolu wywiad. głośno odczytuje, w celu lepszego zapamiętania jej treści. Wreszcie reguluje swój zegarek zgodnie z zagarkiem wysyłającego.

Następnie na podstawie mapy obmyśla przebieg wywiadów (plan działania).

Po wykonaniu tych czynności kmdt. informuje swój oddział o siłach własnych i nieprzyjacielskich, wskazuje zadanie wywiadów, objaśnia dokąd kierować wszelkie doniesienia, wyznacza swygo zastępcę i miejsce zbiórki, gdzie w razie rozproszenia mógłby się patrol zebrać bez straty czasu, oraz podaje numer patrolu, hasło, odzew, szczególne znaki rozpoznawcze i wreszcie nakazuje odmarsz w odpowiednim szyku.

#### Posuwanie się patrolu wywiadowczego w terenie.

Przy posuwaniu się w terenie patrol wywiadowczy powinien kierować się tą zasadą, aby podczas marszu nie zwracał na siebie zbytnej uwagi.

Patrol powinien się posuwać od jednego punktu obserwacyjnego do drugiego.

Gdy patrol zatrzyma się na jakimś miejscu wygodnym do czynienia obserwacji powinien przede wszystkim się ubezpieczyć od nieprzewidzianego napadu. W tym celu rozstawia strażę boczne i tylne. Skautom, którzy nie biorą udziału w obserwacji, nie wolno pod żadnym pozorem wychylać się z ukrycia.

Obserwacje należy skutecznie za pomocą lornetki, badając uważnie i systematycznie teren przed sobą.

Po dokonaniu obserwacji kmdt. patrolu obiera sobie w terenie nowy punkt obserwacyjny i do niego skierowuje marsz patrolu.

W wywiadach gra wielką rolę dobór tła t. j. należy starać się, aby kolor ubrania zlewał się z tłem terenu.

Posuwając się po terenie otwartym patrol stara się w zbitej gromadce z „okiem“ na przedzie przędź go przebyć.

Przechodząc przez teren otwarty, jednak gdzieś pokryty np. zaroślami, krzakami, pagórkami należy się posuwać w małej gromadce. „Oko“ naprzód, szperacze na boki.

Jeżeli patrol zmuszony jest przejść przez jakiś pagórek — kmdt. każe wpełznąć „oku“ na wzgórze (obserwować z boku, nie wychylać głowy!) aby to je zbadało. Po zbadaniu „oko“ daje znak i patrol przechodzi przez wzgórze.

Przy przechodzeniu przez dolinę lub wąwóz „oko“ wraz z strażami bocznymi ją bada, wreszcie daje znak iż droga jest swobodna.



O ile patrol zmuszony będzie do przemarszu przez las, należy wtedy utworzyć łańcuch z dwójek, jedna od drugiej w odaleniu 40—50 kroków. Baczyć skauci powinni, aby jedna dwójka nie straciła z oczu drugiej.

Skauci przy patrolowaniu powinni starać się w miarę możności unikać przemarszu drogą po obu stronach zakrytą. Jeżeli to jednak w danym wypadku jest konieczne, należy się posuwać prawą lub lewą stroną drogi. Wybierać należy przy posuwaniu się stronę więcej zacienioną.

Zdarzają się wypadki, że przy marszu w terenie pokrytym patrol zmuszony jest przejść przestrzeń zupełnie odkrytą. W tym wypadku „oko“ powinno, same znajdując się w ukryciu, zbadać skraj przeciwny, następnie oddala się nieco w bok wychodzi na polanę bada ją, wreszcie daje znak pszejsćcia.

Przemarszu przez wioski, wogóle przemarszu przez miejscowości zabudowane należy z zasady unikać. O ile konieczność nas zmusza do przejścia, czynimy obserwacje z ukrycia. Należy zwracać uwagę na wyloty ulic. Wkońcu gdy nic podejrzanego nie zauważymy przechodzimy przez wieś, tworząc dwa łańcuchy jeden idzie po prawej stronie drogi i obserwuje na lewo, drugi idzie po lewej i na odwrót obserwuje na prawo.

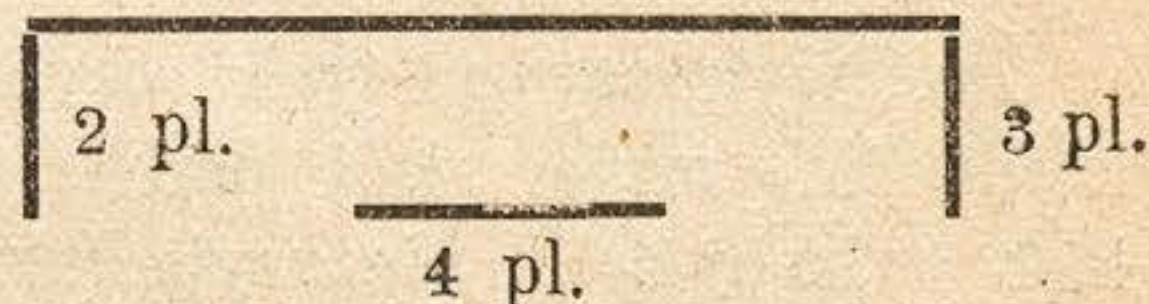
W marszu nocnym patrol powinien iść w gromadce z „okiem“ na czele. Należy zachowywać się *nadzwyczaj cicho*, gdyż w nocy odgłos leci daleko. Iść należy krokiem wklanym.

### Patrolowanie.

Patrolowanie lasu skutecznia się rozmaitymi sposobami. Można patrolować las rozwinawszy się w linię tyraljerską. Ten sposób jednak ma poważną wadę a mianowicie, trudną jest rzeczą utrzymanie łączności, skrzydła są słabe i w razie napadu trudno jest się skupić. Autorowie książki p. t. „Skauci w polu“ podają sposób dość wygodny do spatrolowania lasu. Do rozwinięcia takiego jednak szyku potrzebna jest drużyna składająca się z plutonów.

Jeden pluton (I-szy rozwija się w linii tyraljerskiej dwa zaś II-gi i III-ci) w dwuszeregu, jeden na prawym skrzydle, drugi na lewym. Czwarty pluton postępuje z tyłu w rezerwie (patrz. rys. 1).

1 pl.  
(tyraljerka)



Patrolowanie lasu przez mniejsze oddziały skautów (patrole wywiadowcze) dokonywa się w ten sposób: „Oko“ patrolu bada skraje lasu. Następnie jeden skaut idzie równolegle do linii lasu, pozostali nieco z tyłu w lesie, starając się go nie stracić z oczu. Można wreszcie o ile las niewielki przejść go parokrotnie w tyraljerce.

Patrolując wieś dzielimy cały patrol wywiadowczy na 3 małe oddziały. Jeden z nich idzie drogą przez wieś, pozostałe dwa obchodzą wieś naokoło z boku. Patrol główny (t. j. środkowy) idzie szybko, obserwując zabudowania. Gdy przejdzie całą



wieś stawia na końcu wsi wartę i wraca z powrotem w celu przeprowadzenia szczegółowych poszukiwań. Boczne oddziały skautów stawiają warty u każdego wylotu ulicy i z pozostałymi wracają do oddziału głównego.

Gdy patrol wywiadowczy spełni swe zadanie wywiadowcze, powinien jaknajszybciej powrócić do siły głównej, lecz nie tą samą drogą, którą w tę stronę szedł, lecz inną boczną, w obawie zasadzki.

*Wł. Moderski.*

## Kronika i korespondencja.

### Sprawozdanie Wydziału Drużyn Stołecznych.

za okres: luty—wrzesień 1922 r.

(ciąg dalszy sprawozdania zamieszczonego w w zeszycie II).

**Organizacja drużyn.** Liczba drużyn w okresie sprawozdawczym pozostała bez zmiany czyli wynosi 60. Oprócz tego jest kilka oddziałów, które na wiosnę zgłosiły się o przyjęcie, ale wobec dotkliwego braku instruktorów nie mogły być narazie przez Związek objęte. Wobec konieczności utrzymania z nimi łączności, Wydział Druż. Stoł. zachęcił szereg lepszych drużyn do zadzierżgnięcia, i o ile to się da, do stworzenia podstaw normalnej pracy zastępów. Ponadto należy zaznaczyć, iż zwróciła się do Komendy „Drużyna Głuchoniemych im. ks. Falkowskiego”. Formalnie drużyny tej nie można było zaliczyć do składu drużyn stołecznych wskutek niewyjaśnionej dostatecznie jej „koedukacyjności, faktycznie jednak „głuchoniemi” w ostatnich tygodniach ub. r. h. brali udział w pracy narówni z innymi drużynami (np. wystawa).

W maju odbyła się „koorganizacja hufców”. Zgodnie ze zdecydowaną opinią większości hufcowych i na zasadzie dotychczasowego doświadczenia zaprowadzono nowy podział drużyn na hufce, a mianowicie podział w zależności od rodzaju szkół, przy których istnieją drużyny. W związku z tem ilość drużyn w hufcach, jak to było dotąd, pozostała jednakową — obecnie waha się ona od 3 do 7. Ilość hufców ta sama 12.

#### WYKAZ HUFCÓW:

- I. Szkoła średnia Kulwiecia.
- II. Szkoły początkowe: Powiśle.
- III. Szkoły średnie społeczne.
- IV. Szkoły początkowe Mokotów.
- V. Szkoły średnie prywatne.
- VI. Szkoły początkowe: Wola.
- VII. Szkoły średnie prywatne.
- VIII. Szkoły kupiecko-handlowe.
- IX. Semin. naucz., bursy i t. d.
- XI. Szkoły techniczno - rzemieśln.
- XII. Szkoła średnia Lorenca.

Z dodatkich stron tego podziału trzeba zanotować osiągnięcie stosunkowo znacznej jednolitości materiału chłopców, jak i stworzenie podob-



nych warunków zewnętrznych rozwoju drużyny, co wszystko jest ogromnie ważne dla podniesienia wydajności pracy druhow hufcowych. Ma to być pierwszym krokiem do specjalizacji instruktorów na terenie stolicy.

Nowym hufcom odebrano dotychczasowy charakter jednostek administracyjnych; odtąd będą to jedynie okręgi wizytacyjne. Obowiązki hufcowych będą ograniczać się wyłącznie do roli i zadań wizytatorów.

**Ustrój Wydziału** pozostał bez zmiany.

**Kierownictwo.** Funkcja przybocznych hufców została zniesiona. Rada Hufcowych (ze względu na nawał pracy, odbywała się rzadziej, natomiast pod koniec r. szk. zwoływano dość często rozprawy hufcowych i drużynowych, poświęcone, przede wszystkim, sprawom przygotowań do Zlotu Chorągwi.

**Praca drużyn,** zwłaszcza w kwietniu, maju i czerwcu prowadzona była głównie pod hasłem Zlotu (wystawa prac, zawody sportowe i t. d.). Powstało kilka nowych kin, wznowiono wydawanie pisma jednej z drużyn. Daje się zauważyć wzrost upodobań sportowych, zainteresowanie się Warsz. Harc. Klubem Sportowym.

**Wystąpienia zewnętrzne.** Z powodu wzmożonej pracy w związku ze Zlotem oraz ze względu na nadchodzący koniec roku szkolnego, Wydział Drużyn Stołecznych starał się nie używać chłopców do działalności humanitarnej czy społecznej na szerszą skalę. Jedyne wyjątki stanowiła pomoc harcerzy w urządzaniu w początkach czerwca I Ogólnopolskiego Zjazdu Tow. Śpiewaczych.

Dnia 19 marca drużyna reprezentacyjna udała się do Belwederu celem złożenia życzeń Józefowi Piłsudskiemu i w nieobecności Komendanta była przyjęta przez gen. Jacynę.

Tegoż dnia ta sama drużyna reprezentacyjna urządziła owacje przewodniczącemu Zarządu Oddziału Warszawskiego, p. Józefowi Kaśnickiemu.

Dnia 23 marca delegacja drużyn stołecznych składała życzenia druhowi gen. Józefowi Hallerowi.

Podczas Zjazdu Oddziału Warszawskiego w marcu, drużyny przysłały na nabożeństwo przedjazdowe swych przedstawicieli (z chorągiewkami), a d. 26 tego mies. urządzono dla uczestników Zjazdu pokaz gimnastyczno-sportowy.

Dn. 3 maja urządzono na błoniach Zielonej pod Wawrem obchód Konstytucji 1794 r. będący jednocześnie zapowiedzianym oddawna Świętem Wiosny. Uroczystości zakończono przemarszem przez Wawer.

Podczas Zlotu drużyny stołeczne pełniły rolę gospodarzy.

Kier. Wydz. Druż. Stołecz.  
*Tomasz Piskorski*  
podharcemistrz.

### List z Francji.

Nancy, w czerwcu 1922.

...Już dawno Wam obiecałem napisać o sporcie we Francji, korzystając więc z czasu wypełniam przyrzeczenie.

Naturalnie najlepiej znam sport szkolny, w którym się sportowałem w moim liceum. Istnieje tu towa-





rzystwo, pozostające pod kierunkiem nauczycieli p. n. „Union sportive Lycie Henri Poincare”, które dostarcza uczniom zapalonym sportowcom, przyborów, boisk i t. d. Towarzystwo to obejmuje niemal wszystkie działy sportu a więc: pływanie water-polo, football-association, football-rugby, lekka atletyka, box, szermierka i t. p.

Dobra organizacja pozwala na otrzymanie bardzo dobrych wyników, jak zdobycie mistrzostwa okręgowego juniorów water-polo, football-association i rugby pozatem drużyna piłki nożnej seniorów „U. S. L. H. P.” należy do klasy A. (trzeba tylko pamiętać, że we Francji piłka nożna nie stoi lepiej jak u nas.)

Chłopcy z klas najwyższych muszą obowiązkowo uprawiać lekką atletykę w szkole obok gimnastyki, gdyż do niektórych szkół wyższych jest tu wymagana wysoka sprawność fizyczna. wyniki są bardzo dobre, kilka z nich zapamiętałem:

100 mtr. —  $11\frac{2}{5}$  s.  
skok wzdłuż — 6,54 cm.  
„ wżwyż — 1,65 cm.  
rzut kulą — 9,50 cm.

To też lepsi atleci zapisują się do tamtejszego A. Z. S. p. n. „Stade Unversitaire Lorrain” posiadającego niemal wszystkie rekordy i mistrzostwa Lotaryngji i liczącym się naturalnie już do poważnych klubów. Tyle o sporcie szkolnym, teraz przejdę do ogólnego. Przedewszystkiem tutaj nie mile mnie uderzyła szalona ilość sportmenów zawodowych, którzy przeważnie się prezentują na wszelkich zawodach jak Paulain, Devaquez, Chayrignes i wielu innych; są na-

wet całe kluby takie jak obecny mistrz Francji w piłce nożnej paryski „Red Star”.

Wyniki jakkolwiek znacznie lepsze niż nasze, z wyjątkiem, zdaje mi się, oszczepu i dysk, jednak nie należą do najlepszych. W tenisie jedynym może, i boxie mają Francuzi mistrzostwa Europy. Kolarstwo również cieszy się tam powodzeniem tylko, że Francuzi nie zadawalniają się kręceniem w kółko na jakichś Dynasach lub Helenowie, ale urządzają konkursy tej miary co np.: bieg okrężny Francji na dystansie 5000 km. z górą. Przestrzeń tą przebywają zawodnicy w etapach 400 km. z trzema dniami wypoczynku po każdym. Łatwo się domyśleć jak oni potem wyglądają.

Muszę tu jeszcze wspomnieć o biegach dłuższych jak bieg na przełaj\*) (crosse country) i bieg maratoński\*\*) które teraz są bardzo popularne i w których są mistrzostwa zachodniej Europy.

Żegnam Was serdecznie naszym  
Czuwaj! *B. Baranowski.*

#### Konferencja instruktorów harcerskich Chorągwi Warszawskiej w Ciechanowie.

Dwie sprawy jednocześnie łącznie na Zjeździe Ciechanowskim, uroczystość żałobną wmurowania tablicy ku czci poległego druha Kurzypińskiego, oraz naradę nad odnowieniem pracy harcerskiej w drużynach, Ś. p. druh Kurzypiński był przywódcą duchowym harcerzy ciechanowskich i typem harcerza. Jak

\*) np. Cross de France 16,5 km. \*\*) 42 km.



przystało na takiego poległ na polu chwały w czasie ostatniego najazdu. Liczny udział całego społeczeństwa, szkoły, duchowieństwa, cechów, towarzystw, oraz dowódctwa wojskowego wymownie świadczył o wrażeniu jakie pozostawił po sobie harcerz-bohater. W licznych przemówieniach na cmentarzu, podnoszono zasługę harcerstwa i młodzieży.

Pod wrażeniem ogólnego uznania dla harcerstwa, mając w pamięci postać tych, którzy wychowani pod jego sztandarem umieli żyć i umierać dla idei zaczęto obrady harcerskie nad odbudową pracy i wartości harcerstwa. Wyczerpujący referat

przedstawił ocenę obecnego stanu harcerstwa i program 3-letniej pracy rekonstrukcyjnej. Poza tem omówiono szereg zagadnień organizacyjnych i przyjęto postanowienia dotyczące podniesienia łączności i odpowiedzialności organizacyjnej. Zjazd obejmował przedstawicieli kilkudziesięciu drużyn warszawskich i drugie tyle przedstawicieli środowisk prowincjonalnych. Liczba ogólna obejmowała 80 osób. Pod pięknym i podniosłym wrażeniem rozjeżdżali się instruktorzy harcerscy z Ciechanowa z tem, że następny zjazd odbędzie się w lutym w Grójcu pod Warszawą.

## Kooperatywa Harcerska Drużyn Warszawskich

Chmielna 26.

Artykuły Wyekwipowania Harcerskiego, Podręczniki, pisma harcerskie. Przedmioty codziennego użytku Harcerza, Ucznia, Studenta, Sportowca. Stemple, pieczęcie, roboty drukarskie.

Sprzedaż dla wszystkich. ————— Ceny bardzo niskie.

### HURT i DETAL.

Artykuły i korespondencje nadsyłać pod adresem redaktora:

**Henryk Grynkrant-Grenlewski, Warszawa, ulica Królewska 23 m. 10.**

Wydawca: **3 Warsz. Drużyna Harcerska w osobie Stef. Łośa przewodnika Z. H. P.**

Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Łoś.**

Odbite w drukarni „Kurjera Płockiego” i „Mazura”.



archiwum